ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 122.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Franciszka Borg.
Jutro: Placyda i Gereona

Poznań, Czwartek 10 Październ. 1878.

Wschód słońca 6.17, zach. 5.17.
Długość dnia 11 god. 00 min.

Poznań, 9. października.

— * **Tylko prawdą i szczerością!** Od lat wielu przyzwyczailiśmy się prawić o podnoszeniu średniego stanu. Rozpraw po zebraniach, artykułów po dziennikach, było o tem co nie miara. Szerzyły się w ten sposób zdania zdrowe i rozsądne razem z fałszywemi, przewrotnemi, bo i na tych nie zbywało.

W piśmie naszem staraliśmy się sprawę tę od samego początku jak najsumienniej rozbierać, bijąc przedewszystkiem w pojęcia fałszywe, w zdania mylne, a przedewszystkiem w to zabójcze dla naszych rzemieślników hasło: że jak Polak Polaka będzie popierał, to się polscy rzemieślnicy podniesą!

Artykuły nasze nie mogły się dla tego każdemu podobać i pojmujemy, że niejeden rzemieślnik strasznie się o to na „Orędownika“ gniewał. Ale my już wolimy, że ten i ów będzie się gniewał, aniżeli żebyśmy mieli obowiązek nasz spełniać niesumiennie. Z czasem, z wolna, i ci, którzy się dziś na „Orędownika“ oburzają, oddadzą mu sprawiedliwość. Już dziś odbieramy z prowincyi wiele listów od rzemieślników i innych osób, którzy zupełnie inaczej myślą o sposobach podniesienia stanu rzemieślniczego, aniżeli np. przed sześciu laty jeszcze. Jestto nadzieja, że zdrowe opinie będą się coraz więcej szerzyły między naszymi rzemieślnikami, a dla „Orędownika“ pociecha, że nie nadaremno dzwoni.

Przyczyny niepowodzenia naszych rzemieślników są rozmaite i myśmy je obszernie w piśmie naszem rozbierali. Wszakże zawsze kładliśmy i kładziemy przycisk na to, że jedna z głównych przyczyn niepowodzenia rzemieślników polskich leży w nich samych. Jeżeli zatem ma być polskim rzemieślnikom lepiej, to naprawę muszą począć od samych siebie. Lepszego bytu i powodzenia na walnych czy nie walnych zebraniach towarzystw przemysłowych nikt nie wygada, artykułami tego się też nie stworzy. Wyucz się najprzód polski rzemieślniku swego fachu dobrze, siedź pilnie za warsztatem i pracuj, szanuj przy tem czas, byś go nie marnował na chodzeniu z miejsca na miejsce, nie zaglądaj do szynkowni, nie trzymaj się kompanii wesołej, bądź trzeźwy, oszczędny, ucz się rachować i rachuj, a jeżli ci nie będzie zupełnie dobrze, to w każdym razie lepiej, aniżeli dzisiaj.

To jest jedyna droga naprawy losu swego; tak się muszą brać do chleba wszyscy, panowie, czy nie panowie, rzemieślnicy, czy gospodarze.

W tych dniach odebraliśmy znowu list od jednego z przemysłowców poznańskich, w którym się skarży, że „pod pręgierz“ nie stawiamy tych, co przy publicznych polskich przedsiębiorstwach swoich pomijają a oddają roboty innym, przyczem mają tylko to na myśli, by dla siebie kapitał wybić.

Powtarzamy, że takiego postępowania nie pochwalamy i uważamy je za złe i krzywdzące naszych, ale mając na uwadze nie pojedyńczych, ale cały ogół polskich rzemieślników, pragniemy przy tej sposobności zwrócić im uwagę na to, że takie pojedyńcze wypadki nie mogą wiele na ich los oddziaływać, i że są inne ważniejsze sprawy, o których polski rzemieślnik ciągle pamiętać winien.

W tym duchu dochodzi nas równocześnie od osoby bardzo poważnej korespondencya, której uważne odczytanie polecamy gorąco polskim rzemieślnikom. Tak nam bowiem piszą

z Bydgoszczy, 4. październik a.

Dziś czytam w tutejszej gazecie niemieckiej, że izraelita N.N. kupił dom na Fryderykowskiej a więc na głównej ulicy za przeszło 31,000 mrk. Jest to jeszcze młody człowiek, ale bardzo pracowity i oszczędny rzemieślnik. Jeśli Niemcy grunta kupują, to nie dziw, bo ich jest dużo. Ale żydów jest mało, a jednak bardzo wielu z nich posiada domy.

Czytając powyższą wiadomość, wpadam na pytanie: czemu też to kto z naszych rzemieślników nie nabył onego gruntu? Przecież nas tu w mieście jest bez porównania więcej, niż żydów!

Pijaństwo, niegospodarstwo, brak gruntownej znajomości rzemiosła, lenistwo, brak zgody w małżeństwach, wynoszenie się po nad stan zaraz przy pierwszem porastaniu w pierze; — oto przyczyny, że z nas tak mało idzie naprzód.

Żydzi dla tego tak tęgo trzymają się rozumu, pracy, oszczędności, że w obcych rozrzuceni narodach czują swe opuszczenie i widzą konieczność wytężania wszystkich sił, aby nie zginąć, widzą konieczność zdobywania majątków, aby coś znaczyć, owszem aby panować, jak też i we wszystkich krajach dziś po części rej wodzą.

Czyby nam żydzi nie powinni być wzorem?

My tylko zazdrościm im — i to źle — a uczyć się od nich nie chcemy — i to jeszcze gorzej.

Młodości, — jakaś nie wyczerpana w żalach nad nędzą wielu tysięcy ludzi! Chciałabyś co prędzej świat ten zmienić do szczętu, aby wszyscy mieli piękne, zdrowe oblicze, wesoły umysł, piękne szaty, zdrowe pomieszkanie, zdrowy pokarm i napój. Ale jak z wiosny życia wstąpim we wiek dojrzały, jak zbogaciliśmy wiedzę licznem doświadczeniem, to przekonujemy się, że z wyjątkiem ledwo jednej dziesiątej części wszyscy nędzarze nędzy swej sami są przyczyną, że pijaństwo, lenistwo, marnotrawstwo, opieszałość lub zuchwalstwo w urzędowaniu, pateractwo przyprowadziły nas do żebractwa i odebrały nam powagę obywatela a porzuciły familie nasze na pastwę głodu i niestety pogardy.

Niewiem, iżby żydzi gdziekolwiek bądź mieli jakie towarzystwa, w którychby uczyli się dalej przemysłu, handlu, pracy, oszczędności i któreby ich oddalały od złych towarzystw i knajpowania w chwilach wolnych. A jednak prawie wszyscy żydzi przemyślni, pracowici i trzeźwi. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek w życiu pijanego żyda był widział.

My zaś np. tu mamy już Towarzystw 4: przemysłowców, czeladzi katolickiej, robotników i śpiewu kościelnego. Dodajmy do tego dwa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, męzkie i damskie, które ubożuchnych z nas biorą pod skrzydło swej opieki, a zobaczymy, że wszystkie warstwy społeczeństwa naszego bez wyjątku mają łatwość kształcić umysł, uszlachetniać serca. Przodowników nie brak, co wołają; wezwanych dużo, ale wybranych mało!

Wyrugujmy z pośród siebie przedewszystkiem pijaństwo, a zniknie morowa zaraza, cholera i żółta febra razem. Te trzy bowiem śmiercionośne i straszliwe zarazy razem wzięte bodaj tyle złego narobią, co jedno pijaństwo. Nie same Towarzystwa wstrzemięźliwości powinny tu pracować, ale wszyscy uczciwi ludzie trzeźwi, owszem sami szynkarze i oberzyści. Pijaka, co zatraca byt materyalny i moralny swój własny i swej familii, powinniśmy uważać za zbrodniarza, a nie nazywać go kumotrem. Powinniśmy go wszelkiemi sposobami ratować od tego nałogu, jak ratujemy tonącego. Prawo powinniśmy wydać, jak je mają w Galicyi, że długu za gorące trunki sąd nie uznaje i dług przepada; prawa nam potrzeba, które szynkarza karze za upojenie gościa; — pijany na ulicy zdybany winien podpadać grzywnom lub więzieniem. Liberalizm powie: „to ograniczenie wolności osobistej“, ale my dodamy „w rzeczach moralnie nie dozwolonych“.

I między nami dużo jest ludzi pracowitych, trzeźwych i oszczędnych, a ci wszyscy ładnych dorobili się majątków. Oby służyli za wzór innym! Więcej później.

Polscy przemysłowcy! — Przeczytajcie to z uwagą i powiedzcie: czy to nie prawda!

Niechaj ci rzemieślnicy, którzy wzorowo pracują, świecą przykładem drugim i wskazują im, jak my, w czem główne źródło złego leży.

— * **Nadzwyczajne walne zebranie** nauczycieli kasy pogrzebowej Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbyło się w Poznaniu przy bardzo licznym udziale dnia 3. bm. Przewodniczący, p. Hecht, powitawszy zgromadzonych w imieniu zarządu i wezwawszy na sekretarzy pp. Weymanna z Poznania i Weigta z Boku, zagaił posiedzenie o godzinie pół do 11. Pan Lehmann, uzyskawszy głos, wniósł, aby p. Hecht, jako członek także kasy pobiedziskiej, a więc interesowany, ustąpił przewodnictwo takiemu członkowi dyrekcyi, który tylko do poznańskiej należy kasy. Pan Hecht na to oświadczył, że podczas swoich wywodów kierownictwo swemu zastępcy, p. Graeterowi, odda, na co zgromadzenie się zgodziło. Aby zgromadzonym uprzytomnić cały przebieg sprawy połączenia kasy poznańskiej z kasą pobiedziską odczytał p. Merk, członek dyrekcyi, wniosek zarządu, dotyczący potwierdzenia zeszłorocznej uchwały, a następnie p. Graeter odpowiedź odmowną król. rejencyi. Potem odczytał p. Hecht drugi wniosek i odpowiedź dyrekcyi na poczynione uwagi oraz odebraną na to odpowiedź król. rejencyi. Ta wyraziła się, że z zasady nie ma przeciw połączeniu się tych kas, wszelako przy głosowaniu powinny były być wszelkie formy parlamentarne zachowane, a więc powinno było zgromadzenie głosować nad każdym warunkiem przyjęcia osobno, a w końcu jeszcze raz nad wszystkiemi.

Po odczytaniu pierwszego warunku: „Członkowie kasy pobiedziskiej wstępują z równemi przywilejami do kasy poznańskiej“ — zgłosili się do głosu: pp. Markus, Kloss, Kaczorek, Waszyński, Lehmann, Spude, Jüttner, Franke i Modrzyński. Pierwsi trzej wykazali zgromadzonym liczbami, że Towarzystwo pod zeszłorocznymi warunkami bez narażenia się na niebezpieczeństwo upadku kasy pobiedziskiej przyjąć może; bo nie tylko przez przyjęcie po większej części starych członków śmiertelność zwiększyćby się musiała, a więc w miarę tego i roczne składki, ale nadto młodzi nauczyciele widząc, że Towarzystwo poznańskie droższe jest niż każde inne Towarzystwo zabezpieczeczenia na życie, jużby do niego nie wstępowali, przez co Towarzystwo poznańskie wzrastaćby przestało, a nawet zaczęłoby się cofać, coby je na taki sam stopień, jak obecnie Towarzystwo pobiedziskie się znajduje, sprowadziło. Aby chwilę tę jak najdalej od Towarzystwa poznańskiego usunąć, wnoszą wszyscy trzej o odrzucenie połączenia.

Potem przemówił p. Hecht, a zwróciwszy szczególniej uwagę na drugi punkt porządku dziennego, wywodził, że jeśli połączenie pod znanemi warunkami nastąpi, natenczas i ci członkowie, którzy tylko do Towarzystwa poznańskiego należą, mogą zgodzić się na dopłatę 25 fen., zabezpieczywszy sobie przez to 1050 mrk. Zgodził się potem o tyle na wywody i obrachunki poprzednich mówców, że Towarzystwo poznańskie poniosłoby wprawdzie stratę, wszelako nie tak znaczną, jak twierdzono, dla tego nie z osobistych względów, lecz dla koleżeństwa prosi zgromadzenie o przyjęcie stawionego wniosku.

Po p. Hechcie zabrał głos p. Spude, nauczyciel z Strzelna, który przemawiając li tylko do serca i nie przypuszczając żadnych strat, gorąco pragnie zlania się obu towarzystw. Na wywody dwóch ostatnich mówców odpowiedział pan Lehmann dobitnemi słowy, twierdząc, że o najbliższych przedewszystkiem pamiętać trzeba, a tymi są żony i dzieci nasze, przez połączenie zaś Towarzystwo poznańskie, wystawione na szwank, upaśćby mogło o tyle, że nie 750 marek lecz może 600 a nawet i mniej mogłoby pozostałej wypłacać familii, dla tego wnosi o odrzucenie tego projektu. Po przyjęciu wniosku o zakończenie dyskusyi zażądał p. Kloss sprawdzenia i ogłoszenia pełnomocnictw, przyczem 24 głosy uznano za nieważne, z których 3 poznańskich były nau

czycieli, a których podług statutów zastąpić nie wolno, a reszta 21 głosów było z Wschowy i Święcichowy nadesłanych na karcie pocztowej, a którzy dla braku odpowiedniej formy i niedokładnych podpisów tak, że większość za ważne uznać nie chciała.

Niechaj to będzie na przyszłość przestrogą. Dokument taki powinien być przynajmniej na pół arkuszu pisanym i w wyraźne zaopatrzony podpisy.

Zanim przystąpiono do imiennego głosowania, odrzucono wniosek pana Reinerta, nauczyciela z Chodzieża, aby ze względu na tak ważną sprawę, która tyle czasu pierwszym mówcom zajęła, nim do tak dokładnych doszli rezultatów, wybrano komisyą z 16 członków, i to do połowy przychylnych połączeniu i do połowy przeciwnych, któraby rzecz tę raz jeszcze zbadała i rezultat przed przyszłem walnem zebraniem ogłosiła, ażeby się każdy członek mógł dokładnie zastanowić nad jej wywodami.

Głosowano potem nad następującym wnioskiem: „Czy walne zebranie zgadza się na przyjęcie Towarzystwa pobiedziskiego do Towarzystwa poznańskiego?“ Głosów oddano 964, z tych było 567 przeciw, a za wnioskiem 397. Upadł więc powyższy wniosek 84 głosami nad absolutną większość. Gdy p. Graeter, wezwany przez przewodniczącego, innych warunków przyjęcia w imieniu zarządu kasy pobiedziskiej stawić nie chciał i pierwszy punkt porządku dziennego tak znaczną większością odrzucono, dla tego druga sprawa sama przez się upadła; poczem przewodniczący wezwawszy zgromadzonych do podpisania protokółu, posiedzenie o godzinie 4 solwował.

— * **W sprawie** elementarza polskiego dla Górnego Szląska, na który już zebrano przeszło 400 tal. piszą nam:

Z Prądnickiego na Szląsku.

Mówił mi znajomy nauczyciel, że musiał nauczać w tym roku z historyi o rycerstwie średnich wieków, o rozmaitych stylach w budownictwie itp. Czyż dzieci polskie mogą rozumieć, o czem w takich trudnych rzeczach po niemiecku plotą, choć to dosyć gładko im idzie? Są to nauki umyślnie na popis podczas inspekcyi szkólnej przygotowane. Dzieci nauczą się na pamięć jak papugi pleść o niezrozumiałych im rzeczach, a potem zaraz to zapomną. Pomimo wszelkich usiłowań i nadużyć, jeszcze nam tak prędko nie zniemczą dzieci naszych. Ale cóż się to z naszych szkół stało? Jak błędnym jest dzisiejszy sposób nauczania! Dzieci nasze nie umieją już po polsku wcale czytać, bo niedbający o to rodzice nie uczą dzieci swoich, a książka polska do czytania, którą nam „Gazeta Górnoszląska“ obiecała, tak długo nie wychodzi, a bardzoby nam potrzebną była taka książka, która tak musi być ułożona, ażeby się dzieci za pomocą niemieckiego czytania, po polsku czytać nauczyły. A że wymowa polska nie zgadza się z wymową niemiecką, więc trzeba w książce do nauki polskiego czytania, pomagać dziecku słowami, które już po polsku i po niemiecku zna. W ten sposób mogłyby się te dzieci po polsku nauczyć czytać bez pomocy nauczyciela, które znają już jako tako czytanie niemieckie, tj. te dzieci, które już trzeci lub czwarty rok uczęszczają do szkoły.

Czyby się kto nie zajął wydaniem takiej książeczki? Znam osobę, które już takową opracowała, i do „Gaz. Górn.“ odesłała, ale nie może się dotychczas doczekać jej wydania. A czas nagli, bo dzieci nasze i po 10 leciech szkólnej nauki nic nie umieją i zupełnie głupie szkołę opuszczają.

Jaką zaś owa książka być ma, którą uniwersytet krakowski za dobrą uznać zamyśla, nie wiem. Bez łamania głowy też zaiste dzieci czytać nie nauczy, a cudownego lejka ku wlewaniu dzieciom nauki w głowy, też zapewne do książki nie przyprawi. Czy ta sprawa także zasnęła, czy czekają z nią aż się zupełnie skończy kulturkampf? To byłaby zła rachuba, bo jeszcze z tą walką długo nie będzie koniec. Gdyby ta książka była wyszła już przed 4 laty byłoby wiele lepiej, bo dzieci nasze wzrastają bez żadnej nauki jak dziczki, a można do nich doskonale zastosować niemieckie przysłowie, które twierdzi, że „czego się gąska za młodu nie nauczy, tego się przenigdy gęś na starość nie douczy.“

— * **Walka rządu z Kościołem.** W ostatnich czasach ucichło zupełnie, co się dzieje z naszym wygnańcem z wyspy Zingst, ks. Ruszkiewiczem. „Kuryer“ dowiaduje się tylko, że Koło polskie w parlamencie niemieckim zamierzało wnieść interpelacyą w jego sprawie, ale zaniechało tego, otrzymawszy zapewnienie, że ks. Ruszkiewicz niebawem ma być uwolniony. Ale dzień za dniem mija, a nasz wygnaniec siedzi dotychczas na Zingście, a że mu rząd z przyobiecanych 3 marek dziennie ani fenyga nie dał, a ks. Ruszkiewicz nie ma innego utrzymania, więc w swem smutnem wygnaniu, cierpi jeszcze niedostatek. „Czas“ krakowski, dowiedziawszy się o tak smutnem położeniu, otworzył w tych dniach składkę na naszego wygnańca.

— Komisarz królewski p. Schuchmann obłożył aresztem własność, wygnanych z Liebenthal na Szląsku Urszulanek.

— Z Gniewkowa dowiaduje się „Kuryer“, że już w poniedziałek miał tam być na proboszcza przez landrata wprowadzony ks. Woda, dawniejszy wikary w Inowrocławiu, a potem kapelan więźniów we Fordonie. Mieszkańcy Gniewkowa przyjęli tą bolesną wiadomość z takim wzruszeniem i niepokojem, że zapewne dla tego wstrzymano o jeden dzień wprowadzenie ks. Wody, i dopiero we wtorek tego dokonano. Jest to najoczywistszy dowód, że o ustaniu u nas walki z Kościołem nie ma co ani marzyć. Trzeba zatem brać rzeczy jak są, i znosić je z poddaniem się woli Bożej, cierpliwością i odwagą. Niech o tem pamiętają Gniewkowianie, którzy okazywanem jawnie wzburzeniem, wprowadzeniu ks. Wody nie przeszkodzą, a sobie nadzwyczaj wiele zaszkodzić mogą.

— Z Pleszewa piszą do „Dzien. Pozn.“ że tam są tak źle urządzone stósunki szkólne, że na 700 dzieci polskich, tylko 6 nauczycieli przypada, a na 450 dzieci niemiecko-żydowskich, aż 10 nauczycieli i 4 nauczycielki. A jednak przy tak niesprawiedliwym rozkładzie i nauce niemieckiej, wiele się gada i pisze o tępości dzieci polskich!

— Jak nam wszędzie przy „symultankach“ pakują nauczycieli Niemców i ewangielików, dowodzi wiadomość „Germanii,“ że w Prusach Zachodnich w Brusach drugim nauczycielem jest Niemiec, jakkolwiek na 119 dzieci, 4 tylko są ewanielickie. Tak samo w Bobowie, w powiecie starogardzkim, jest na 260 dzieci tylko 5 ewanielickich, a mimo to dwaj tylko nauczyciele są Polacy, trzeci Niemiec. W szkołach w Miradowie i Hucie dzieci są także przeważnie polskie, a nauczyciele Niemcy.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz udaje się z Baden na jesienną kuracyą do Wiesbaden, i zapewne dopiero w połowie listopada z cesarzową do stolicy powróci. Chodziły pogłoski, że lekarze przykazali, osłabionemu chorobą cesarzowi, zimę spędzić we Włoszech, ale się te wieści nie potwierdzają.

— Żydowski „B. Tagebl.“, który się w ostatnich czasach nadzwyczajnie układami rządu z Kościołem zajmuje, jakkolwiek się tyle na tem zna, ile wilk na gwiazdach, donosi, że rząd pruski powierzył ks. prałatowi Hahne, administratorowi dyecezyi fuldajskiej, zadanie urzędowego pośrednictwa pomiędzy rządem a Kościołem, i to w skutek zaufania cesarskiego, które ks. Hahne zdobyć sobie umiał, podczas niedawnego pobytu cesarza w Kassel. Wybór ks. Hahne na pośrednika w tak trudnej sprawie tłumaczyć się ma także tem, że prawie wszyscy Biskupi pruscy są wygnani, a nadto i tem, że rządowi chodzi o to, by okazać swoje wpływy w dyecezyi fuldajskiej, gdzie właśnie ogłoszoną była na zjeździe Biskupów opozycya przeciw prawom majowym.

— Skazany w apelacyi na 1 roczne więzienie za obrazę księcia Bismarka p. dr. Loë będzie jeszcze apelował do najwyższego trybunału żądając, by książę Bismark nie był w tej sprawie od złożenia świadectwa zwalniany.

— Z wielu prowincyi państwa przesyłają obecnie, zasiadające zebrania nauczycielskie, adresy i petycye do ministra Falka i do sejmu, w których żądają wydania rozporządzenia regulującego pensye i dotacye nauczycielskie w razie, jeżeli prawo szkólne nie przyjdzie pod obrady w przyszłej kadencyi sejmowej. Ze prawo szkólne wcale w obecnych okolicznościach przez rząd na sejmie wniesionem nie będzie, to pewne, powyższe zaś żądanie zgromadzeń nauczycielskich także wysłuchanem przez rząd nie będzie, bo nie tylko nie ma zbytnich pieniędzy, ale przeciwnie minister skarbu wykaże w sejmie deficyt 16 milionów m. Biedni nauczyciele będą zatem musieli czekać na .... lepsze czasy.

— Katolickie stowarzyszenie ludowe w Monachium — pisze „B. Vaterl.“ — postanowiło na zebraniu z 3. bm. zwołać walne zebranie, i przedłożyć na niem wniosek rozwiązania stowarzyszenia, ponieważ pod panowaniem prawa przeciw socyalistom nie utrzyma się i tak w Niemczech żadne polityczne stowarzyszenie, które pruskiem i liberalnem być nie chce. Mają nas prędzej czy później gwałtem z kupy rozpędzać, toć lepiej rozwiążmy nasze stowarzyszenie sami. Piękna nadzieja!

— Niektóre pisma donoszą, że niedawno narodowca nawrócony liberał, profesor Gneist, zostanie ministrem sprawiedliwości, w miejsce słabowitego ministra Leonharda, albo też ministrem oświaty w miejsce p. Falka, który za powrotem cesarza do rządów będzie musiał pożegnać się ze swym urzędem.

— Dzisiaj odbywa się w parlamencie drugie czytanie prawa przeciw socyalistom, które niezawodnie z małemi zmianami, albo i bez tychże, z łaski liberałów uchwalonem będzie. Jaki zaś słodki los spotykać będzie opornych rządowi redaktorów i innych politycznych więźniów, dowodzi doniesienie „Westf. F. P.“, że redaktorów Ostermanna i Kuhla skuto do siebie łańcuchami, i tak transportowano do Hanno i Monasteru. Socyalistę zaś Grunewalda skuto z prostym złodziejem, i tak przepędzono z Altenburga do więzienia w Ichtershausen.

— Szkoły symultanne nie podobają się także wierzącym protestantom, a synod ich w Barmen uchwalił, że ponieważ szkoły takie są bardzo złe i szkodzą kościołowi protestanckiemu, królewski konsystorz musi brać tamtejsze szkoły protestanckie w obronę, przed zalewem symultanek. Te nowomodne szkoły chyba jednym żydom dogadzają.

Sprawy wschodnie. Postępowanie Węgrów, którzy nalegają na rząd, by odwołał wojsko z Bośnii, tak rozzuchwaliło Turków, że wprost odmawiają zawarcia układu z Austryą, podając za przyczynę odmowy, że wojska jej dopuszczają się wielkich mordów na muzułmanach w Bośnii. Rząd turecki żąda od mocarstw, ażeby przeszkodziły nieludzkiemu postępowaniu wojsk austryackich, i zakazały im posuwać się dalej, dopóki postępowania swego nie zmienią.

W tę sprawę wmieszali się także Moskale, którzy zapowiedzieli, że nie ustąpią z Rumelii, dopóki Austrya będzie zajmować Bośnią i Hercogowinę.

— Z Wiednia piszą, że wojska austryackie dopiero na wiosnę wyruszą przeciw Nowemu-Bazarowi, raz dla tego, że droga prowadząca w tamte strony trudniejszą jest do przebycia, niż nawet wąwóz Szypki w Bałkanach, jako też i z tej przyczyny, że Turcy zgromadzili w obwodzie nowo-bazarskim do 150 tysięcy żołnierza, którzyby zapewne bezczynnie nie patrzał na przybycie Austryaków. W każdym razie trudno na to liczyć, by z wiosną ustąpili Turcy dobrowolnie z Nowego-Bazaru.

— Austryacy zabrali 2. bm. sławnego Hadżi Loję do niewoli i stawili go w Serajewie przed sądem wojennym, który go niezawodnie na śmierć skaże.

— Jenerał Zach donosi z Zabalje, że 6. bm. bili się Austryacy przez cały dzień, na południe od Pecci z powstańcami. W dniu tym stracili Austryacy w rannych i zabitych do 180 ludzi. Dnia 7. bm. wznowiono walkę. Kto ostatecznie zwyciężył, jeszcze nie wiadomo.

— Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. zażądał, ażeby uszanowano zwierzchnicze prawa jego nad Kościołem w Bułgaryi. W Bośnii i Hercogowinie nie zamyśla Ojciec św. urządzać nowej hierarchii kościelnej, tylko starać się będzie o utrzymanie specyalnych instytucyi Kościoła.

— Poseł Łabanow zapowiedział sułtanowi, że wojska moskiewskie nie cofną się dopóty z Adryanopola, dopóki Turcya nie odstąpi Serbii i Czarnogóry, przyznanych im przez kongres ziem.

— W tym jeszcze miesiącu zwołają Moskale skupczynę, tj. sejm bułgarski do Zofii. Roczne wydatki nowego księstwa bułgarskiego są obliczone na 15 milionów. Księstwo to będzie utrzymywało swoich posłów w serbskim Białogrodzie i rumuńskim Bukareszcie.

— Sejm rumuński przystał na odstąpienie Moskwie Besarabii i wybrał komisyą, która oso-

bnym pismem uwiadomi o tem postanowieniu mocarstwa. Rząd przedstawi sejmowi prawo tyczące się objęcia w posiadanie Dobruczy, i oznaczy dzień, w którym to nastąpić ma.

„Romanul“ powiada, że za nim rząd przystąpi do nakazanego mu przez mocarstwa usamowolnienia żydów, nakazać trzeba będzie popis wszystkich mieszkańców Rumunii, by się przekonać, którzy żydzi są miejscowi, a którzy obcy. Przybysze ci będą się musieli naturalizować, tj. zapisać jako Rumuni, za nim rząd na ich usamowolnienie zezwoli.

Austrya. Cesarz odręcznem pismem z 7. bm. przyjął dymisyą austryackiego ministerstwa, ale polecił mu dopóty sprawować rządy, dopóki sobie innych doradzców nie znajdzie.

I węgierscy ministrowie zostaną zapewne w urzędzie, aż do zebrania się węgierskiego sejmu.

— W jakim celu brat cesarski, arcyksiążę Karól Ludwik, zjechał do Galicyi, różnie mówią i piszą, tyle jednak pewne, że arcyksiążę nie chciał być uroczyście przyjmowany, ale raczy odwiedzić wiele domów polskich panów. Ztąd też powstała nadzieja, że arcyksiążę przekonawszy się o wierności Polaków dla monarchii austryackiej nie omieszka poprzeć ich życzeń.

— W sprawie zaprowadzenia polskiego języka na kolejach galicyjskich przyjął sejm następującą rezolucyą: „Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa cesarsko-królewski rząd do poczynienia takich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

— Komisya sejmowa, chcąc powiększyć w sejmie żywioł mieszczański, podała wniosek, ażeby miasta Lwów i Kraków obierały po dwóch posłów więcej. Wniosek ten popiera marszałek i wszyscy wykształceni posłowie, ale opierają mu się Rusini i kilku ze szlachty, którzy umyślnie wychodzą ze sali sejmowej, gdy wniosek ten przychodzi pod obrady, ażeby nie było potrzebnych do uchwalenia go 114 głosów. Takie to jeszcze w Galicyi panują przesądy.

— Rząd krajowy w Galicyi, chcąc pomódz do wyrwania ludu z rąk żydów-lichwiarzy, zażądał od sejmu pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki w ilości 5 milionów marek, które to pieniądze rząd chce rozpożyczyć małym właścicielom, za niskiemi procentami. Komisya sejmowa uznała jednak, że to za wiele pieniędzy, i przysłała tylko na udzielenie kredytu na 500 tysięcy. Z tak małemi pieniędzmi żadnej ulgi ludowi uczynić nie będzie można.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do „Czasu,“ że naczelnik policyi tamtejszej, jenerał Własow, przesłał do wszystkich właścicieli fabryk ostrzeżenie, ażeby nie przyjmowali przybywających z Niemiec robotników socyalistów, bo ci pomimo tego, że się zadawalniają niższą płacą, więcej im szkody niż pożytku przyniosą, szerząc między miejscowemi robotnikami błędne nauki socyalizmu. Pan policmajster ma istotnie słuszność — mówią w Warszawie — ale dla czego nie strzeże nas od nihilizmu przybywającego do nas z Moskwy, a który jest o wiele więcej dla nas szkodliwszym, niż ci przed prawami pruskiemi, chroniący się do nas socyaliści niemieccy?

Sam rząd, burząc Polskę za powstanie z 63 roku, zalał ją swemi szumowinami, które w postaci urzędników przyszli, pod naczelnictwem księcia Czerkaskiego, urządzać Polskę. Czyż ci urzędnicy nie dążyli do wzniecenia w Polsce rzezi szlachty, burząc na nią chłopów? Od 2 lat działają w tym samym duchu sędziowie pokoju, nie rozsądzając spraw wedle sprawiedliwości, ale zawsze przyznając w procesach chłopów z panami słuszność chłopom?

Zawziętymi socyalistami są także nauczyciele szkół wyższych w Warszawie, którzy rozdają między młodzież złe książki, i własnym przykładem uprawiają w młodzieży grunt pod zasiew socyalizmu. Oto stokroć gorsze rzeczy od możliwych nauk tych kilkudziesięciu Niemców, których bieda przygnała do Polski, i którzy nie znajdą żadnego u nas posłuchu.

— W Lublinie powstał w nowy rok żydowski wielki pożar w tej części miasta, w której żydzi mają swoje handle. Straty są wielkie, obliczają je na 300 tysięcy rb. Mniejsi kupcy nie byli wcale zabezpieczeni. Polacy spieszą pogorzałym z chętną pomocą.

— Gdy rząd odebrał księżom proboszczom grunta i sprzedał je, oznaczył zarazem, ile z nich nowi właściciele podatku płacić mają. Teraz po 12 latach rząd znajduje, że podatek ten jest za niski, i powiększywszy go w dwójnasób, każe nieszczęśliwym właścicielom spłacić tę podwyżkę za całe upłynione 12 lat. Kto nie zapłaci zaraz, tego spotykają kary pieniężne.

Anglia. Wojsko angielskie wyruszyło nad granicę Afganistanu, by zająć Alimusjid, ale wstrzymano jeszcze atak na to miasto, ponieważ emir zgromadził tam liczne zastępy wojska. 6 tysięcy afgańskiej piechoty z 18 działami zagraża Jamrydowi, do obrony którego trzeba będzie użyć całej załogi miasta Peszawur, jeżeli Anglicy będą się chcieli przebić przez wąwozy Khybra. Słychać, że Afganowie dążą przeciw plemieniu Afrydów, by ich skarcić za przychylność dla Anglii.

Na dowód, że emir albo pragnie zwłoki w rozpoczęciu wojny, albo też istotnie wylękł się energii Anglików, donoszą z Simli, że wyraził wysłańcowi wicekróla indyjskiego swoje niezadowolenie ze złego przyjęcia, jakie poselstwo angielskie u granic jego spotkało. To jednak zapewne za mało, by zadowolić rozsierdzonych Anglików.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 9. października. „Goniec“ narobił znowu hałasu o to, żeśmy między ogłoszeniami zamieścili anons wzywający na „kiszki z kapustą w sobotę“. Tą razą „Goniec“ nie zmyśla, bo taki anons znajdował się istotnie w piśmie naszem. Cieszy nas, że nam na to zwrócił uwagę, i że przynajmniej przy „kiszkach z kapustą“ jesteśmy zgodnego zdania.

— * **Urząd pocztowy** przypomina, że przy przesyłaniu tak pieniędzy, jak wszelkich przedmiotów złotych i srebrnych do Moskwy lub Polski podległej Moskwie, trzeba dokładnie podać wartość przesyłki i próbę złota i srebra, bo wedle tamtejszych ustaw rząd zabiera sobie wszelkie przesyłki, których wartość nie jest dokładnie podaną.

— * **Biuro** 1. rewiru policyjnego przeniesiono z Wodnej ulicy na Groblą nr. 22.

— * **Rozporządzenie** rządowe przypomina szynkarzom i restauratorom, że im nie wolno sprzedawać trunków po za szynkiem, a zatem nie wolno im uczęszczać z trunkami na ćwiczenia wojskowe, zabawy, uroczystości itp.

— * **Nowy skład** mąki i wszelkich krup w wyborowych gatunkach otworzył rodak nasz przy Nowym Rynku nr. 1 (w probostwie). Polecamy go naszej publiczności.

— * **Towarzystwo** zabezpieczenia od ognia w Schwedt powierzyło ajencyę swoją w Gnieźnie p. Tymoteuszowi Kosickiemu, byłemu urzędnikowi starego ziemstwa.

— * **W Piersku** pod Pniewami zgorzał w tych dniach do szczętu stary dwór.

— * **W Trzemesznie** i w okolicy chorują dzieci niebezpiecznie na choroby gardłowe.

— * **W Strzelnie** zapadł się w poniedziałek w bóżnicy podczas nabożeństwa sufit, i pokaleczył lekko kilka osób.

— * **W Izabelli** w powiecie wyrzyskim, wakuje od 1. listopada posada nauczycielska przy szkole katolickiej.

— * **Rozmaite** małe miasteczka naszego Księstwa chcąc pozyskać dla siebie okręgowe sądy, zobowiązały się kosztem swoim wystawić zabudowania sądowe w tej nadziei, że uzyskają na te budowle pożyczki z prowincyonalnej kasy pomocniczej. Tymczasem kasa ta odmówiła im pożyczek, a rejencya nie chce także dać pozwolenia na pożyczki, które dla małych a już zadłużonych gmin, wydają się rejencyi zbyt wielkiemi. Tym sposobem miasta nasze wprowadziły same siebie w wielkie kłopoty, nie mogąc dotrzymać sądowi zobowiązań kontraktowych.

— * **We Wrześni** miały 5. b m. miejsce dodatkowe wybory do dozoru szkoły katolickiej, pod przewodnictwem burmistrza p. Domkowicza. W miejsce ustępujących pp. oberżysty Poturalskiego i właściciela domu Knasta, wybrano pp. kowala Koczorowskiego i właściciela domu B. Nowakowskiego. Takim sposobem składa się dozór szkólny z pp. burmistrza Domkowicza, inspektora powiatowego Heckerta, kupca Knakowskiego, kowala Koczorowskiego, właściciela Nowakowskiego i sołtysa Piotrowskiego z Bierzglinka.

— * **We wsi** Chełmno pod Pniewami powiesiła się w tych dniach z nędzy staruszka, żona katryniarza, na drzewie w lasku. Przejeżdżający woźnica usłyszawszy jej jęki odciął ją, zanim się udusiła, ale biedaczka leży chora w szpitalu w Pniewach, i pewnie nie wyzdrowieje.

— * **Z Rakoniewic** piszą do „Kur.“, że 1. bm. stawali w sądzie wolsztyńskim, pp. Ap. Olsztyński krawiec, Jakób Wagner garncarz, Jakób Kotecki garncarz, Aug. Ankiewicz ślusarz, Edw. Adamowicz szewc, Czesław Łuczyński kuśnierz i Ant. Borowczak wszyscy z Rakoniewic, oskarżeni przez tamtejszego burmistrza Imkemeiera, że 15. sierpnia, w uroczystość Narodzenia Najśw. M. Panny w czasie nieszpornym, w ćwiczeniach straży ogniowej udziału wziąść nie chcieli, i poprosili o wyznaczenie innego na te ćwiczenia terminu. P. burmistrz odrzucił to żądanie i oświadczył, że właśnie dla tego wybrał dzień świąteczny, aby oszczędzić drogiego czasu. Za to tedy, że oporni nie chcieli uznać tego dobrodziejstwa, i woleli iść na nieszpory, skazał p. burmistrz każdego z nich na 1 mrk. kary. Skazani zanieśli przeciw temu rekurs i właśnie ta to sprawa toczyła się 1. bm. przed sądem w Wolsztynie, który wyrok burmistrza potwierdził, i skazał nadto obżałowanych na koszta sądowe. Skazani postanowili przeciw temu wyrokowi apelować, ponieważ nie chcą na to pozwolić, by wolno było tak uroczyste święto gwałcić. W sądzie uniewinniał się p. burmistrz także i tem, że ponieważ w Rakoniewicach nie ma księdza, więc też nie ma i nieszpór, atoli za to twierdzenie wziął dobrą odprawę.

— * **W Jutrosinie** przy pogorzeli z 3. bm. poparzył się rybak Tyrakowski tak niebezpiecznie, że prawdopodobnie umrze z ran. Wszyscy obywatele miejscy czynili, co mogli, by ograniczyć pożar, a dwoje dzieci, zamknięte w pałacym się domu przez nieobecnych rodziców, wyratowano oknem.

— * **W Zaniemyślu** wpadł niedawno pijany robotnik przewożąc się czołnem w jezioro, i byłby niezawodnie utonął, gdyby go nie było z własnem niebezpieczeństwem wyratowali dwóch chłopców organisty p. Wojciechowskiego. Odważne dzieci zasłużyły sobie na ogólne uznanie.

— * **Zarządy kolejowe** w Prusach kazały niedawno zrewidować tym wszystkim urzędnikom oczy, którzy służą przy pociągach. Przekonano się, że wielu urzędników nie może z daleka rozróżnić kolorów zielonego i czerwonego, którymi dają znaki w razie niebezpieczeństwa, i trzeba było dla publicznego dobra ludzi tych wydalić ze służby.

— * **Z Inowrocławia** piszą do „Brom. Ztg.“, że jeszcze nigdy nie było tam tyle subhast, ile w tym roku. Zwykle o tym czasie, rolnicy zebrawszy żniwa, ratowali się jak mogli od straty majątku, spłacając najdotkliwsze długi, a w tym roku nie znać wcale, ażeby ubyło ogłoszeń o subhastach. Szczególniej wielkie majątki upadają. I tak w ostatnich 2 latach sprzedano między innemi Racice, Gocanowo, Niemojewo po dwa razy, Wybranowo, Jaronty, Radunek, Przybysław. Ceny i na subhastach płacą dobre, bo ziemia piękna, ale to zrujnowanym właścicielom nie wiele pomaga.

— * **Ze Świętochłowic, na Górnym Szląsku,** piszą do „Schl. Vlks. Ztg.“, że robotnicy których mieli w podejrzeniu, że głosowali na ks. prałata Radziwiłła, dostali przy zapłacie 21 marek mniej niż inni.

W Lipinie skazano prywatnego sekretarza Rzychonia za obrazę religii katolickiej na 1 tydzień więzienia, a robotnika Pyszka ze Zwaków za obrazę cesarza na 2 lata.

— * **Pewien** młody nauczyciel z powiatu opolskiego na Szląsku został przez rejencyą z rzucony z urzędu dla tego, że się publicznie chwalił, że nie wierzy w bóstwo Ducha św. wcielenie Jezusa, w kary za grzechy po śmierci itp. Wartoby aby i gdzieindziej poszły rejencye za tym przykładem, i oddzieliły kąkol od zdrowego ziarna pomiędzy tymi, co nam dzieci na ludzi wykształcić mają.

— * **W Królewskiej Hucie** wybrano wedle „Sch. V. Ztg.“ 25. z. m. w 12 okręgach 6 katolickich i 6 liberalnych walmanów, przyczem katolicy 2 stracili, bo dawniej mieli 8. W 3 okręgach, gdzie wybierali robotnicy z hut, zmuszono ich groźbą wydalenia z roboty, do wybrania liberalnych. Ciągle ten sam gwałt w wolnych niby wyborach, gwałt, na który nikt nie zważa i którego nikt nie karze.

— * **W Mysłowicach**, na granicy austryackiej, zawiązało się towarzystwo dla bicia bydła. Szlachtuz już wybudowano i pierwszy wagon naładowany 261 owcami odszedł już 28. zm. do Berlina. Wagony te do przewożenia mięsa są ze środka wyłożone grubą blachą żelazną, a od ich powały spuszczają się dwa olbrzymie naczynia, napełnione lodem. Towarzystwo spodziewa się, że w takich wagonach mięso w największe upały utrzyma się świeże przez 4 tygodnie, i myśli je posyłać aż do Paryża.

— * **Z Sępolna**, w Prusach Zachodnich, donosi „Pielgrzym“, że tamtejsza reprezentacya miejska ofiarowała bezpłatnie 7 mórg roli gminie katolickiej i protestanckiej na założenie wspólnego cmentarza, a rejencya już na to się zgodziła. Wszakże ani katolicy, ani protestanci tej oferty nie przyjęli, i wolą mieć wyznaniowe cmentarze, choć ich to drogo kosztować będzie. Jest to pocieszający objaw poczucia religijnego, a spodziewamy się, że i inne gminy w takim razie podobnie sobie postąpią, i nie dadzą się nigdy powodować, choćby najbardziej łudzącemi ofertami.

Z pod Biały na Górnym Szląsku, 4. październi-

— * **Walka rządu z Kościołem.** Z Gniewkowa piszą do „Kur.“, że pogłoska, jakoby ks. Woda miał być 7. bm. wprowadzony na opróżnione po ś.p. ks. proboszczu Kaliszu na probostwo, powstało ztąd, że ks. Woda bawił kilka dni u ks. Kolanego w Murzynnie i pokazywał mu swoją prezentę, w skutek czego ks. Kolany przedstawił go swoim znajomym, jako proboszcza gniewkowskiego. Wprowadzenie ks. Wody do Gniewkowa ma jednak dopiero wtedy nastąpić, skoro się kto znajdzie, któryby zajął jego miejsce we Fordonie. Pisano już po ks. Neumanna. W Gniewkowie panuje ciągle niepokój i wzburzenie, nie tylko między katolikami, ale i między kupcami innowiercami, którzy się boją, ażeby wskutek mniejszego napływu okolicznego ludu do miasta, nie ucierpiały ich handle.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Socyaliści przygotowują się czynnie do tego, ażeby im nowe przeciw nim prawo jak najmniej szkodzić mogło. Rozwięzują tedy swoje stowarzyszenia, a pieniądze z kas tych stowarzyszeń albo rozdają między członków, albo też wysełają za granicę np. do Szwajcaryi. W Westfalii wszystkie pisma socyalistyczne umieszczają odezwę, wzywającą do opuszczenia ojczyzny i osiedlania się gromadnie w Ameryce i Azyi Mniejszej, i podobno tamtejsi socyaliści są istotnie zdania, że w ojczyźnie nie ma już co robić, i przygotowują się do dobrowolnego z niej wygnania.

Najczynniejsi są jednak socyaliści w Berlinie. O ile się zdaje, boć oni nie głupi zwierzać się komu ze swemi postanowieniami, będą oni na przyszłość bardzo ostróżni w mowie i w pisaniu swojem, ażeby nic nie dawało rządowi przyczyny do prześladowań. Wszyscy zaś bezrobotni robotnicy i rzemieślnicy, i zbyt już znani policyi agitatorzy socyalni, podzielą się na gromady i wywędrują w takie strony Niemiec, gdzie wojna przeciw socyalistom nie jest tak zajadła, a w ostateczności osiedlą się za granicą, jak np. do Szwajcaryi i Belgii. Każda taka gromada stać będzie pod nadzorem tajnego naczelnika, którego rozkazów ślepo słuchać będzie musiała. Naczelnik ten będzie zdawał sprawozdania o podległych mu ludziach raz na miesiąc głównemu zarządowi socyalistów, zasiadającemu za granicą. Ażeby tacy naczelnicy mogli lepiej ludzi swych dojrzeć, będą się dla nich zakładały stowarzyszenia oświaty itp., a na to pisemka, od czasu do czasu wychodzące, będą ich obznajmiały z losami i czynami, gdzieindziej przebywających braci w socyalizmie.

W ten sposób liczą socyaliści na to, iż ukrywszy się, jak zając pod miedzą, przebędą ciężkie czasy tych kilku lat, przez które prawo przeciw nim obowięzywać będzie, poczem powstaną silniejsi.

— W Hünfeld zebrało się 4. bm. 40 nauczycieli, i życzliwych szkólnictwu osób, na konferencyą katolickich nauczycieli z rejencyi kasselskiej. I uradzono zawezwać rejencyą po pierwsze, do usunięcia tych praw i postanowień, które przeszkadzają nauczycielom w nadaniu dzieciom moralnego i religijnego wykształcenia; po drugie, zażądać pomnożenia godzin przeznaczonych na naukę religii o 1 godzinę tygodniowo; po trzecie, zażądać, by rejencya umieściła moralne popsute dzieci w zakładach poprawczych, wreszcie po czwarte, ażeby obowiązkowo do nauki w tamtych stronach używana książka przejrzaną i poprawioną została przez komisyą, złożoną z duchownych i nauczycieli. Znakomita ta petycya, wyłuszczająca znane niedostatki szkół ludowych nie tylko w kasselskiem jest na miejscu, przydałaby się ona i gdzieindziej.

— Dnia 6. bm. został w Spirze nadzwyczaj uroczyście konsekrowany nowy Biskup ks. Józef Ehrler. Ludzi zamiejscowych zbiegło się na tę uroczystość do 50 tysięcy. Obszerna katedra pomieścić ani części pobożnych nie była w stanie. Konsekrował ks. Arcybiskup z Bambergu Schreiber, w asystencyi Biskupów: ks. Leonroda z Eichstaedt i sufragana dr. Kübel z Fryburga.

Ks. Arcybiskup bambergski udał się ztamtąd z kilku duchownymi na Monachium do Rzymu.

— Wielki był ścisk w środę w parlamencie, gdy się miały rozpocząć rozprawy nad prawem przeciw socyalistom. Publiczność obsiadła przyznane jej miejsca, posłowie stawili się wszyscy na stanowisku, przyjechał nawet poseł Windthorst, choć tak ciężką nawiedzony w domu swoim troską.

Gdy przystąpiono do obrad nad prawem, przeczytał poseł Franckenstein, w imieniu katolickiego centrum, oświadczenie przeciw prawu, w którem katolicy zaznaczają, iż chociaż potępiają całkowicie agitacye socyalistyczne, nie mogą się na to zgodzić, by występować przeciw nim z prawem policyjnem. Prawo to naraża bowiem na niebezpieczeństwo wolność obywatelską, wyroki sądowe zastępując policyjnemi. Nie pokona ono socyalizmu, a wzbudzi nienawiść jednej części narodu przeciw drugiem, i pobudzi do szerzenia tajnych stowarzyszeń. Katoliccy posłowie, w obec niebezpieczeństw grożących państwu, zgodziliby się chętnie na obostrzenie prawa karnego, i na pewne ograniczenia w prawach stowarzyszeń i prasy. Ale nie stawiają wniosku w tym kierunku, bo wiedzą, że byłby odrzucony. Zresztą katoliccy posłowie są przekonani, że żadne prawa nie ukrócą złego, jeżeli rząd nie zaradzi prawdziwym niedostatkom w stósunkach stanu robotniczego, i nie będzie się przedewszystkiem troszczył o to, by sprawiedliwość, bojaźń Boża i spokój w stósunkach państwa z Kościołem zapanowały w cesarstwie.

Po zaznaczeniu w ten sposób stanowiska katolickiego centrum do prawa, przemawiał poseł Marschall, w imieniu zachowawców, za prawem, a poseł Sonnemann socyalista, przeciw niemu. Główne zdania posła Sonnemanna są, że wzburzenie przeciw socyalistom zostało sztucznie w Niemczech wywołane, że socyaliści mniej są niebezpieczni, niż w nich wmawiają, że zresztą prasa socyalistyczna zeskromniała już bardzo, a pomimo rozwięzywania socyalistycznych wieców przez policyą, nigdzie istotnie nie przyszło do zaburzeń. Zresztą i inne stronnictwa występują i występowały zapamiętale przeciw rządowi, a czynią to i zachowawcy, którzy socyalistom za złe biorą każde goretsze słowo. Mówca jest zdania, że za wiele traci się czasu na walkę rządu z Kościołem, na kodeks karny i ustawy przeciw socyalistom, a za mało go się poświęca na rozpatrzenie się w prawdziwych potrzebach ludu. Stósunki te mamy do zawdzięczenia liberałom, którzy pociągają za sobą cały naród w przepaść.

Podczas mowy Sonnemanna wszedł książę Bismark i zaraz po nim przemówił, przycinając mu i twierdząc, że tak właśnie mówi, jak nieprzyjaciele Niemiec. Niebezpieczeństwo socyalizmu leży głównie w tem — twierdzi książę — że socyaliści chcą naruszyć prawo własności, podkopać wiarę i zniszczyć monarchią. W najgorszych czasach domowych zaburzeń toczono wojny o rozmaite interesa, ale nikomu tak przewrotne myśli nie przyszły do głowy. Zresztą socyaliści w najdłuższych mowach swoich nie powiedzieli nigdy, czego właściwie chcą. Jeżeli im chodzi o poprawę losu klasy robotniczej, to niechże stawią swoje propozycye, a książę kanclerz nie odstraszy się nawet żądaniem od państwa pomocy w tym celu. Nie można jednak przystać na to, by im wolno było odbierać narodowi wszelką wiarę, wszelką nadzieję. Sam mówca nie wyżyłby dnia jednego, gdyby mu odebrano wiarę w Boga i lepszą przyszłość. Dawniej wichrzyli socyaliści we Francyi, po zwalczeniu komuny paryskiej przenieśli się do Niemiec, i znaleźli tutaj, w charakterze narodu wiecznie niezadowolonem z wszystkiego, dogodny dla swych wichrzeń grunt. Winne też złemu i prawo prasowe, które zniosło kaucyą od pism czasowych. Teraz każden hołysz, co ma od 50 do 100 marek w kieszeni, może drukować co zechce, i paść tem swoich czytelników. Łagodność kodeksu karnego i ułaskawianie przestępców na karę śmierci skazanych rozzuchwaliło socyalistów, i książę wdzięczen jest cesarzowi i księciu następcy tronu, iż przykładem pokazali, że władza nie daremnie trzyma miecz w dłoni.

O polepszeniu stósunków pomiędzy robotnikami a chlebodawcami nie ma co i marzyć, dopóki nie wróci ufność wzajemna i wiara. Aby dojść do tego, trzeba pokonać wichrzycieli, i ukarać zbrodnią, która śmiała się targnąć na monarchę. Od wszystkich posłów żądają wyborcy, ażeby popierali rząd w pokonaniu socyalizmu, a rząd znajduje się w bardzo przykrem położeniu, bo trudno mu rządzić z parlamentem rozbitym na 8 stronnictw, i w którem centrum, Polacy, i postępowcy tworzą silną a oporną armią. Rząd tedy z konieczności opiera się na zachowawcach i nacyonał-liberałach, i książę prosi tych panów, ażeby się porozumieli ze sobą i zbliżyli się do siebie. Niebezpieczeństwo istnieje, trzeba je zwalczać, ale oporni prawu posłowie nie mają zaufania do rządu, że prawo sprawiedliwie wykonanem będzie. Zaufania nie można wymusić, a jeżeli — rzekł dosłownie książę — więcej lękacie się mnie, lub związkowych rządów, jak socyalistów, tedy albo będę musiał ustąpić, albo szukać innych środków. Szerokiego określania, które dążności są zakazane, niepotrzeba. Każden wie, kto są socyaliści, którzy są ich posłowie, ich pisma i stowarzyszenia. To i owo da się w prawie zmienić, ale bez postanowień tyczących się wolności przesiedlania i prasy, prawo użyć się nie da. Książę wierzy, że zjednoczeni liberały z zachowawcami w związku z rządem będą dość silni, by zażegnać wszystkie burze, na które państwo jest wystawione.

Po księciu Bismarku, przemawiali jeszcze postępowiec Haenel i Hanowerczyk Bruell, poczem odłożono obrady do następnego dnia.

Sprawy wschodnie. W drugim dniu walki, jaką staczali Austryacy z powstańcami pod Pecci pokonał ich jenerał Reinländer i po kilkogodzinnej, ale nie ciężkiej bitwie, wkroczył 7. bm. do Pecci i rozbroił ludność. Strat miał w tym dniu 1 zabitego, i 2 oficerów i 6 żołnierzy rannych. Dnia 6. bm. wynosiły straty Austryaków 47 zabitych i 184 rannych. Jenerał Reinländer zamierzał wyruszyć 9. bm. ku Podzwicy, a nazajutrz do Wernograca, i spodziewa się w krótkim czasie przywrócić spokój w tej stronie. Co najbardziej zadziwia, to miejsce, w której się te walki toczą. Pecci leży bowiem w zupełnie przeciwnej od Sarajewa stronie, w narożniku Bośnii odgrodzonym rzeką Uną, i nad samą granicą austryacką.

— „Polit. Cor.“ donosi z Carogrodu, że Turcy istotnie dla tego odrzucili myśl układu z Austryą, i wystąpili przeciw niej z zarzutami, iż się spodziewają, że Węgrzy na zabór Bośnii nie pozwolą. Nota rządu tureckiego do mocarstw jest gwałtowną i jak z Wiednia piszą, nie potrzebuje objaśnień. Zresztą sułtan woli, żeby muzułmanie w Bośnii wierzyli, że go pokonał Austryak, niż żeby sądzili, że ich sam zaprzedał obcemu państwu. Wysłaniec Turcyi Karatheodory basza wyjechał już z Wiednia do Carogrodu. Poseł austryacki w Carogrodzie zażądał od rządu tureckiego, ażeby odwołał oskarzenie, jakoby się wojska austryackie dopuszczały w Bośnii morderstw i okrucieństw.

— Moskale nie chcą przystać na urządzenie Rumelii wedle uchwał traktatu berlińskiego, i traktują komisarzy mocarstw jako żaków. Jenerał Dondukow-Korsakow powiedział im wprost, że Moskale zarządzać będą tym krajem i jego pieniędzmi wedle swej woli, a z Białogrodu donoszą, że Moskale obiecali Bułgarom póty pozostać w Bułgaryi i w Rumelii, dopóty oni nie odzyskają zupełnej niezależności.

— Z Bukaresztu donoszą, że Moskale zajmą urzędownie Besarabią 13 bm.

Anglia. Wojska angielskie nie zaczepiły jeszcze Afganów, ale wszystkie przygotowania do walki są już uczynione. Rząd indyjski nakazał dowódzcom postępować z nadzwyczajną ostrożnością, ażeby się nie narazić na niepotrzebne straty.

Minister wojny, tłómacząc na zebraniu zachowawców w Blackpol, konieczność wojny z Afganami, powiedział między innemi: Anglia nie życzy sobie zdobyczy i nie ma nic przeciw temu, by jej sąsiad sam dzierżył klucz od swego domu, ale nie przystanie na to, ażeby sąsiad ten swój klucz innemu państwu powierzył. Jest to widoczny przycinek Moskwie.

Ameryka. Powstanie murzynów na wyspie św. Krzyża już zostało stłumionem; połowa miasta Frederiksted, i 50 plantacyi cukru spłonęły. Spalone fabryki cukru będzie można odbudować. Na wyspie jest ogłoszony stan oblężenia.

— Z Bostonu, w Stanach Zjednoczonych, donoszą, że 9. bm. zderzył się pociąg osobowy powracający z Silverlake z pociągiem towarowym, przyczem 25 osób padło trupem, i 150 odniosło rany.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 11. października. Szkoła wieczorna Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu. W przyszły wtorek, tj. 15. bm., rozpocznie się w tutejszej szkole wieczornej tegoroczny kurs zimowy. Nowych uczniów przyjmować się będzie w poniedziałek od godziny 8. wieczorem w lokalu Szkoły p. Zielke przy ulicy Szkólnej nr. 4. Szkólne za kurs zimowy 2 marki, które każdy uczeń złożyć winien przy zapisaniu się do szkoły. Przy tej sposobności zwraca się uwagę pryncypałów i majstrów, ażeby korzystali z powyższego zakładu i uczniów swoich liczniej posyłali do niego, aniżeli dotychczas. Nie godzi się bowiem zapominać o tem, że wszelkie rzemiosło wznosi się i rozwija

wtenczas tylko, jeżeli jest prowadzone ręką umiejętnego rzemieślnika, a w miarę rozwoju umysłowego naszych uczniów rozwinie się w przyszłości nasz umysł i dobrobyt.

— * **W dniu** 14. bm. od godziny 6 z rana zamknięte będą tutejsze wodociągi na całe 24 godziny, dla naprawy głównego basenu. Jakkolwiek dyrekcya wodociągów obiecuje, że postara się o to, by miasto nie było przez ten czas zupełnie pozbawione wody, lepiej się na to nie spuszczać, i zabezpieczyć się dzień przed zamknięciem w potrzebną ilość wody.

— * **Do** pociągu jadącego z Krzyża do Poznania w środę strzelono pomiędzy Szamotułami a Rokietnicą. Strzał wybił parę szyb w kilku wagonach, ale nikogo nie zranił. Pociąg zatrzymał się natychmiast, ale sprawcy tej swawoli nie odkryto.

— * **Aptekarz** p. H. Jasiński dostał pozwolenie na administrowanie tutejszej apteki Brandenburga.

— * **Pożary.** W Pniewach zapaliło 3 dzieci zamkniętych w izbie, bawiąc się zapałkami, słomę, przyczem byłyby się wszystkie zadusiły, gdyby nie wczesny ratunek sąsiadów. Najmłodsze umarło.

W Dubinie zapalił chłopczyk przez nieostrożność pełną zboża stodołę, przy której i druga zgorzała. Ciężko poszkodowani nie byli zabezpieczeni.

W Wielowsi, powiecie krotoszyńskim, spaliły się w zeszłą sobotę zabudowania dominium, oprócz domu mieszkalnego i kuźni dworskiej. Wszystkie narzędzia gospodarcze, 8 koni i 6 sztuk bydła spłonęły.

— * **Przy** zapadnięciu się sufitu bożnicy w Strzelnie zostało niebezpiecznie rannych 3 mężczyzn i 1 kobieta. Nieszczęście byłoby przybrało większe rozmiary, gdyby znaczna część modlących się, nie była przedtem wyszła z bożnicy dla odpoczynku. Budynek ten nie jest stary, i nie wiadomo, co było przyczyną nieszczęścia.

— * **Zawakowały** posady nauczycielskie przy szkole katolickiej w Mixstacie, w powiecie ostrzeszowskim, i to trzecia przynosząca rocznie pensyi 800 marek, obok wolnego pomieszkania i opału i jest natychmiast do obsadzenia. — Druga posada przy szkole symultannej w Mieszkowie, w powiecie pleszewskim, przynosząca pensyi 850 marek, wynagrodzenia za pomieszkanie 60 marek i za opał 72 mrk. i jest od 1. grudnia do obsadzenia.

— * **Nasze** Księstwo ma posiadać 83 landwerferajnów, z których 51 z 8 tysiącami i 761 członków stanowiły niezależny od związków niemieckich związek prowincyonalny poznański. Obecnie jednakże ten związek poznański postanowił ściślej zespolić się z Niemcami, i przystąpić do centralnego związku całego niemieckiego landwerferajnu, nad którym sam cesarz obejmie protektorat. W celu ułatwienia tego połączenia odbędzie się w przyszłym miesiącu zjazd delegowanych wszystkich landwerferajnów w Frankfurcie nad Menem.

— * **W Ostrowie** pani T. Zmorska zamierza założyć małą szkołę wyższą dla panienek, i prosi o wczesne zgłaszania się do niej rodziców.

— * **P. Horn.** prezes rejencyi wschodnio-pruskiej, zawadził w objeździe prowincyi tej o Gietrzwałd 6. b. m wieczorem. W Biesalu przyjął go landrat p. Kleemann i obaj udali się ztamtąd do Gietrzwałdu, gdzie ich wójt miejscowy Żakowski przyjął, i natychmiast po przybyciu do cudownego klonu i źródełka zaprowadził. Poczem udali się ci panowie do oberży, dokąd przybył także ks Weichsel, kazawszy się wpierw żandarmowi miejscowemu zameldować. Jakie wrażenie wyniósł p. prezes Horn z Gietrzwałdu, nie piszą.

— * **Wskutek** wybuchłej w Polsce na bydło zarazy rejencya bydgoska postanowiła, że wszystkie osoby, które mają do czynienia z bydłem, jako to: handlarze, rzeźnicy itp. mogą granicę przebywać tylko pod Wojcinem, Paprocią, Nowem, Krąkowem i Jerzycami, i że się muszą tam poddać tak zwanej „desinfekcyi", ażeby zarazy dalej nie roznosili. Nadto w obrębie 15 kilometrów od granicy będzie w każdej wsi ustanowiony przez radzcę ziemiańskiego rewizor bydła, który spisze wszystkie sztuki bydła, i dokładnie zapisywać będzie wszelki onego ubytek lub przybytek, które to spisy policya raz w tydzień przeglądać będzie. O zachorowaniu lub padnięciu bydlęcia trzeba natychmiast miejscowemu rewizorowi donieść. Przekroczenia przeciw temu rozporządzeniu będą karane więzieniem, lub karami pieniężnemi aż do 30 mk.

O pielęgnowaniu zębów
oraz kilka słów o zębach sztucznych,

skreślił dentysta z Poznania.

„Szlachetne zdrowie!
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz
Aż się zepsujesz" —

powiedział nasz wiekopomny Jan z Czarnolasu. Słowa te jak do ogólnego stanu zdrowia, tak i szczegółowo do zębów możemy zastósować. Wartość zębów dopiero wtenczas prawdziwie oceniamy, kiedy takowe albo zaczną się psuć i boleć, albo kiedy już nie mamy czem jeść. Dopóki człowiek ma dobre zęby, dopóki dobrze trawi, dobrze mówi, nigdy nie stękał na ból zębów, dopóty nie czuje dobrodziejstwa, — dopiero kiedy pierwszy raz uczuje ten nieznośny ból, który człowiekowi ani spać, ani jeść ani myśli zebrać nie pozwoli, kiedy to spragniony chce się napić wody, a tu woda, doszedłszy do zęba, ten okropny ból jeszcze zwiększa, chce się napić czegoś ciepłego, — a tu jeszcze gorzej tak że, jak nieraz się słyszy, z bólu od rozumu odejść można, — wtenczas to czujemy, cośmy utracili przez zaniedbanie zębów.

Idziesz do dentysty i po załatwieniu się z zębem, czy to przez zatrucie nerwu, albo wyrwanie, pytasz go, zkąd to pochodzi, że tak długo nie cierpiałeś bólu zębów, że ci się zdaje, że masz wyborne zęby, aż tu naraz ten ból!

Ból, odpowiem ci, Szanowny Czytelniku, w imieniu dentysty, którego pytasz, pochodzi najpewniej z zepsutego zęba, a żeś pozwolił psuć się zębowi, toć już twoja wina. Bo zapytuję się Ciebie, co robisz, aby jakokolwiek zachować zdrowe zęby? Aby utrzymać w porządku kapelusz, surdut, suknię, musisz albo sam takowe czyścić, albo kazać je czyścić. Oczy, uszy, ręce i całe ciało codziennie kilka razy myjemy i czyścimy, jednem słowem dbamy o nie, — tylko o zębach najmniej pamiętamy (są wprawdzie chwalebne wyjątki, ale też tych nie mam tu na myśli). Boć nie nazywam utrzymaniem w porządku zębów, wziąść cokolwiek wody do ust i popłukać (bo to najczęściej nazywają ludzie czyszczeniem zębów, że przejadą raz albo dwa szczotką po zębach, wypłóczą wodą i koniec). Po cóż uważasz zęby za coś gorszego od oczu, uszów, a nawet sukni twej, szanowna Czytelniczko, dla ktérej nie żałujesz szczotki. Tyle te biedne zęby napracować się muszą, tyle Ci się zasługują, aby potrawy dobrze smakowały, aby Twój żołądek, a przez ten i całe ciało w zdrowiu utrzymać, a Ty tak mało się troszczysz o nie. Pominąwszy bowiem względy smakoszów, dla których bez zębów nie byłoby prawdziwego szczęścia, boby im nic nie smakowało, ze względów zdrowia są zęby tak ważne, że śmiało powiedzieć mogę, iż do zdrowia one koniecznie potrzebne. Bo — kto nie ma dobrych zębów — nie może naturalnie dobrze potraw przeżuć, kto zaś nieprzeżute potrawy przepuści do żołądka, ten ich napewne nie strawi — a kto nie może dobrze trawić, czyż może być zdrów?

Albo czyż nie warto dbać o zęby, które tak bardzo piękność naszych Pań podnoszą i wyraz ich twarzy i ust tak czarującemi czynią. A nasi szanowni kaznodzieje, nauczyciele, adwokaci, jednem słowem renomowani i mniej sławni mówcy i zwykli śmiertelnicy, z jaką werwą i akcentem potrafiliby oddać swe mowy, wywody, gdyby je mieli wypowiedzieć bez jednego zęba w ustach!

Toć warto dbać o zęby, jeżeli one taką rolę w życiu odgrywają.

Wstępem powyższym chciałem przypomnieć konieczność pielęgnowania zębów, opisując ich użytek i ważność na każdym kroku.

W popularnym tym wykładzie o pielęgnowaniu zębów nie chciałbym Szanownych Czytelników nużyć żadnemi naukowemi teoryami o tworzeniu się, o ich składzie chemicznym, ani opisywać będę anatomicznej budowy szczęki i zębów — jednak, aby jakokolwiek zaokrąglić niniejszą pracę, muszę choć ogólnikowo potrącić o podziale zębów o wyrastaniu ich u dzieci, czyli o pierwszem i drugiem ząbkowaniu, o czyszczeniu zębów i przyczynie ich psucia, dalej, w jaki sposób zaradza się psuciu zębów a wreszcie w jaki sposób można sztucznemi zębami zastąpić własne zęby.

Rozmaitości.

— * **Dr. Robiński** zamieszkały w Berlinie przy Wilhelmowskiej ulicy, nr. 82 na II piętrze, leczy bezpłatnie na choroby wewnętrzne co rano od 8 do 9. Dzienniki berlińskie donoszą, że w roku zeszłym przeszło 1 tysiąc chorych znalazło skuteczną pomoc w zakładzie dr. Robińskiego. Jest to wielkie dobrodziejstwo dla niezamożnych Polaków w Berlinie osiadłych.

— * **Okropny** wybuch w tunelu św. Gotarda w Szwajcaryi wydarzył się 26. z. m. przez to, że pociąg idąc niewykończonym jeszcze tunelem, zawadził o 3 skrzynie dynamitu, przeznaczonego do rozsadzania skał. Nastąpił okropny wybuch, w skutek którego padło 8 osób, a bardzo wiele jest rannych, i to głównie między młodymi robotnikami.

— * **W Jägerdorf** pod Itzehoe w Westfalii obdarzyła szewcowa Kay w tych dniach swego męża pięcioraczkami, i to 3 chłopaczkami i 2 dziewczątkami. Wystraszony cokolwiek tym niezwykłym podarunkiem mąż, napisał z prośbą do cesarzowej Augusty, prosząc ją i całą rodzinę cesarską w kumotry, do swych zdrowych „pięcioraczków". Na tak małego jak ja człeka — pisze — to trochę za wiele błogosławieństwa Bożego, i dla tego powierzam opiece Najjaśniejszej Pani moich pięć biednych robaków, które czekają na chrzest św. — Chcąc przyjść tej bojnie od Boga obdarzonej rodzinie z pomocą, urządzono już dla niej w okolicy składkę.

— * **Tanie** a trwałe mostki można zbudować z beczek od petroleum; takie beczki doskonały stanowią most nawet przez większy rów. Układa się takowe akuratnie w podłuż obok siebie, aby jedną tworzyły rurę, potem nasypuje się ziemi co najmniej półtorej stopy na wierzch, boki okłada się darnią i ogranicza mocnymi drążkami, aby się ta na razie nie obsuwała i most, a raczej przejazd gotowy.

— * **Przed** kilku tygodniami nadeszło do Pelplina pismo Biskupa z dyecezyi Wellington z Nowej Zelandyi w Australii, prosząc o przysłanie księdza Polaka dla tamtejszych parafian Polaków. W tych dniach przyjął to zadanie dawniejszy O. Franciszkanin z dyecezyi chełmińskiej, który po wygnaniu z Prus swego zakonu jakiś czas bawił w Lima w Ameryce, ale nie mogąc znieść tamtejszych upałów, powrócił do ojczyzny. Może mu Bóg na nowem stanowisku poszczęści.

Ostatnie wiadomości.

Poseł Bruel robił rządowi zarzuty, że on pierwszy, wypowiedziawszy wojnę Kościołowi, zaczął podkopywać religijność w ludzie i uszanowanie powagi kościelnej.

W czwartek wystąpił socyalista Hasselmann z bardzo gwałtowną mową. Bronił socyalizm od zarzutów, robił wyrzuty Bismarkowi, że najwięcej sprowadził nieszczęścia na Niemcy, że lud podburzają, bo w Berlinie rozdano żołnierzom ostre naboje podczas Świątek tego roku. W końcu zagroził, że, jeśli rząd będzie używał gwałtu, to robotnicy chętnie walczyć będą, lać krew i kłaść życie. „Pójdziemy do boju — ramię przy ramieniu"! — Na to przerwał mu marszałek, uważając słowa te za publiczne wzywanie robotników do rewolucyi. — Hasselmann, schodząc z trybuny, zawołał: I my chcemy pokoju, ale niech sobie książę Bismark spamięta dzień 18. marca 1848 (w Berlinie rewolucya wybuchła). — Mowy innych mówców podamy w przyszłym numerze.

Subhasty: 1) A. Borowczyk, Godnica nr. 2, hkt. 6,40,20 d. 29. 10. Gostyń. 2) St. Dolatkowski, Poznań, Rybaki nr. 82. posiadłość, d. 29. 10. w m. 3) J. Täubler z Gostynia, Małe Strzelcze nr. 28, hkt. 6,5,40 d. 8. 11. Gostyń. 4) W. Bautz. Kąkolewo huby nr. 15, hkt. 4,9,10 d. 12. 11. Grodzisk. 5) K. Manck, Bukowiec nr. 108, hkt. 3,4,10 d. 12. 11. Grodzisk. 6) J. Jaskolski, Siedlików nr. 109, hkt. 5,43,70 d. 5. 11. Kępno. 7) J. Ilski, Grabów nr. 6, hkt. 6,46,50 d. 5. 11. w miejscu. 8) W. Gartig. Neugethul (?) nr. 15, hkt. 7,72,60 d. 8. 11. Leszno. 9) A. Kempińska, Biskupice nr. 62, hkt. 12,89,80 d. 13. 11. Ostrowo. 10) E Seegers, Maniewo nr. 13, hkt. 0,44,60 d. 14. 11. Rogoźno. 11) J. Dobrasz, Wola skorzęcińska nr. 3, hkt. 32,6,90 d. 14. 11 Wilkowo. 12) S. Grzybowski, Młyny nr. 6a, hkt. 3,74,20 d. 29. 11. Inowrocław. 13) J. Fojutowski, Rettschütz (?) nr. 4, hkt. 17,60,60 d. 21. 11. Szubin. 14) J. Jasiecki, Gościeszyn nr. 12, hkt. 12,00,80 d. 12. 12. Trzemeszno 15) Fr. Cieczka, Linówiec nr. 8, hkt. 5,36,90 d. 6 11. Trzemeszno. 16) W. Nowacki, Cotuń nr. 11, hkt. 32,00,28 d. 6. 11. Trzemeszno. 17) Aniela urodz. Koszutska, folwark Święte nr. 1, hkt. 321,07,80 d. 14. 11. Trzemeszno. 18) Kon. Hauf, Wągrówiec nr. 20, hkt. 0,55,20 d. 28. 10. Wągrowiec. 19) J. Lewy, Wągrowiec nr. 277, hkt. 0,13,00 d. 28. 10. w m. 20) F. Donnig, Prossekel (?) nr. 52, hkt. 55,28,90 d. 6. 11. Wieleń.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 15. października w Dubinie, Jaraczewie, Kębłowie, Międzyrzeczu, Mixstacie, Pleszewie, Szamocinie; dnia 17. w Mur. Goślinie, Nowemmieście, Wronkach; dn. 21. w Pile; dnia 22. w Buku, Kostrzynie, Pile, Rogowie; dnia 23. w Mrocz y, Wągrowcu; dnia 24. w Krzywiniu, Mosinie, Raszkowie, Skwierzynie, Koronowie, Żninie; dn. 28. w Gnieźnie, Wieleniu; d. 29. w Gostyniu, Grodzisku, Odalanowie, Środzie, Czarnkowie, Gębicach, Gniewkowie, Gołańczy.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 11. październ.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		średn.		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	8	80	8	10	7	65
Zyta	6	15	5	75	5	50
Jęczmienia	6	50	6	--	5	70
Owsa	6	60	5	50	4	90

Kapitały, z dnia 11. października.

Poznańskie listy zastawne	94,90.
Poznańskie listy rentowe	95,40.
Austryjackie banknoty	173,00.
Rosyjskie banknoty	201,50.



Dnia 9. m. b. o godzinie 4. rano zasnęła w Bogu

ś. p. **Wiktorya Gertych**

z domu **Zadzińska,**

po kilkodniowej chorobie, opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w **niedzielę** 13. b. m. o godz. 4. po południu z domu żałoby na Piekarach.

W smutku pogrążeni

mąż i dzieci.



Józef Nagórski,

członek Towarzystwa naszego, zakończył po dłuższej chorobie w dniu wczorajszym życie doczesne św. Sakramentami opatrzony. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13. październ. r. b. o godz. 4ej po południu z ulicy św. Wojciecha, na który członków Towarzystwa niniejszem zapraszamy. (1057)

Poznań, 11. październ. 1878.

ZARZĄD

Tow. Młod. Przemysłowców,

w Poznaniu.

Wydawane moim nakładem

Kalendarze

wyszły już na rok **1879** i to:

Ścienny naklejony na tekturę 50 fen.
Kieszonkowy 20 fen.
Poznański w 8ce 260 str. zawierający, prócz zwykłej części kalendarskiej, wiele doborowych artykułów literackich z **11** rycinami 100 fen.
z franko przesyłką pod opaską 110 fen.
Nowy Poznański w 12ce 250 str. z 14 rycinami 50 fen.
z franko przesyłką 60 fen.

Należytości najlepiej przesyłać w markach pocztowych.

Zamówienia proszę adresować:

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat.

Kurs nauki tańca

w Poznaniu już rozpocząłem; **następna** lekcya w **niedzielę dnia 13.** — poczem w **środę dnia 16.** b. m. panie i panowie razem w **hotelu Saskim.** Zgłoszenia przyjmuję każdodziennie. (1051)

A. Lipiński,

Długa ulica nr 8.

ZEGARKI KIESZONKOWE

po cenach fabrycznych

Znakomity wyrób, wspaniałe wykończenie, cena jak najtańsza.

Za sumiennie rzetelną i zdolną do wyrobów uznana

fabryka Edmunda Sandoz-Fils,

Rue du Bac 112, Paryż,

rozsyła za nadesłaniem pieniędzy, bez opłaty cła i franco pocztą:

Zegarki cylindr., 4 rubiny dobrze posrebrzane 5 mk.
" " 8 rubin., złotem pociągane, grawirowane $8\frac{1}{2}$ mk.
" " 12 rubin., srebrne niklowe do nakręcania bez kluczyka 10 mk.
Zegarki ankrowe, 13 rubin., doskonale pozłacane i nie dające się odróżnić od złotych 11 mk.
" " 13 rubin., z podwójną kopertą, srebrne 12 mk.
" " 15 rubin., remontoiry z podwójną kop. srebr. 14 mk
" " 12 rubin., 18 karatowe złoto 20 mk.
" " 13 rubin., 18 karatowe złoto, remontoiry 35 mk.

Wszystkie zegarki są naciągnięte, w skórzanych etuis, uregulowane dobrze, z gwarancyą na **trzy** lata. Jeżeli się nie podobają, mogą być odesłane franko a pieniądze się zwraca bez żadnego potrącenia. — Zegarków naszych nie należy brać za jedno z nierzetelnemi zegarkami wiedeńskimi.

Edmund Sandoz-Fils,

(1038) 112 Rue du Bac, Paryż.

Wełn. koszule, pończochy, szkarpetki, rękawiczki zimowe, krawaty, rozmaite **wełny, bawełny, nici** itd. poleca **tanio**

J. Pawłowska,

(1055) ulica Wrocławska.

Dla **dwóch studentów** tanią **stancyą** z stołowaniem i rodzicielskim **dozorem** wskaże **Wny Pawłowski**, handel korzenny, **Wodna ulica nr. 7.** (1050)

Gospodarstwo przy **Kostrzynie** 48 mórg ziemi z łąką i dwoma stawami, z inwentarzem żywem i martwem; budynki w dobrym stanie; 1000 tal. pozostaje do amortyzowania, jest do **sprzedania.** Zgłosić się do **Piotra Świerkowskiego w Kostrzynie.** (992)

Na sezon jesienny!!

Pliszowe kabaty dla dorosł. od 1—3 tal.
dto dto dla dzieci od 20 śr.—$1\frac{2}{3}$.
Dyflowe dto dla dorosł. $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$ tal.
Paletoty damskie od $3\frac{1}{2}$—10 tal.
Żakiety kamgarnowe dams. $3\frac{1}{3}$—10 tal.
Chusteczki do talii rozm. kol. a 10 sgr.
Jedw. i weł. chustki na szyję 10 śr.—$1\frac{1}{4}$ t.
Plisz na kabaty łok. po 20 śr.—$1\frac{1}{3}$ tal.
$\frac{6}{4}$ szer. **flanela** łok. po $7\frac{1}{2}$ śr.
$\frac{6}{4}$ " " w każdym kolorze $17\frac{1}{2}$ śr.
Barchan kolorowy $3\frac{1}{2}$ śr.
Biały pik. **barchan** od 4 śr.—$6\frac{1}{2}$ śr.
Watówki, spódnice od $1\frac{1}{2}$—3 tal.
Wełniane koszule od $1\frac{1}{3}$—$2\frac{1}{2}$ tal.
Gacie barchanowe od 14—20 sgr.
[illegible]r. czarny **kaźmir** łok. 10 śr.—1 tal.
Rypse w różnych kolorach łokieć 5 sgr.
Aksamit prawdz. patent. łok. $7\frac{1}{2}$—15 śr.
Aksamit jedwabny łokieć $1\frac{1}{4}$—3 tal,
$\frac{6}{4}$ szer. **firany** niciane od 4—6 sgr.
Kołdry białe $1\frac{1}{2}$—6 tal.

Na puszwy łok. po $2\frac{1}{2}$ sgr., czerw. purpur na wsypy $5\frac{1}{2}$ sgr., **prześcieradła** 3 sgr., **reczniki** łok. po $1\frac{1}{2}$ sgr., **płótna,** sztuka od $4\frac{1}{6}$ tal., a łok. $2\frac{1}{2}$ sgr., **szyrting** $1\frac{1}{2}$ sgr., **szyfon** i **dowlas** od 2 śr. Wielkie **koszule nocne** $12\frac{1}{2}$ sgr., damskie 11 sgr., **wierzchnie** ze wstawkami haft. 20 sgr., **majtki** damskie a 10 sgr., płócienne **chusteczki** do nosa $1\frac{1}{6}$ tal. tuzin. — Wszelkie artykuły są rzetelne i dobrego gatunku.

Bracia Itzig,

(716) **Stary Rynek 98.**

Szkło szybowe

wszelkiego gatunku poleca (860)

M. Nowicki & Grünastel,

Jezuicka ulica nr. 15.

Handel szkła szybowego i szklarnia.

Węgle, Węgle

polecam jak najtańsze

beczkę po 3 mk.

szefel po 80 fen.

Adam Majewski,

(1018) św. Wojciech nr. 1.

Drzwi bezpieczne

przeciw każdemu włamywaniu się wykonywa fabryka (1061)

J. Zeylanda

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 49.

Dr. Batkowski

mieszka obecnie przy placu

Wilhelmowskim nr. 17

obok komendantury (970)

na pierwszem piętrze.

Dr. Kapuściński

mieszka obecnie (1023)

w domu pana Śpiżewskiego przy

św. Marcinie nr. 14. I p.

Konsultuje od 8—9 i od 2—4.

Dominium Słupia pod Kępnem poszukuje od 1. stycznia 79 roku

kowala

umiejętnego, któryby także znał się na naprawianiu maszyn. Osobiste przedstawienie konieczne. (1030)

Zarząd dominialny.

Od 1. października mieszkam w mym domu przy ulicy

Stego Marcina nr. 26

(977) **Dr. Maciej Gąsiorowski.**



Meble własnego wyrobu

w wielkim wyborze od najbardziej eleganckich aż do najprostszych są pod **gwarancyą** po **bardzo niskich cenach** na sprzedaż u

N. Buczyńskiego,

mistrza stolarskiego,

(996) Jezuicka ulica nr. 5. w starem gimnazyum Maryi Magdaleny.

Celem zwinięcia składu

w jak najkrótszym czasie wyprzedaż wszystkich zapasów porcelany, szkła, lamp itp. trwa dalej a ceny **ponownie** znacznie zniżone zostały. Artykuły zbytkowne niżej cen fabrycznych. (933)

J. Kusztelana

skład porcelany, szkła i lamp w Bazarze.

Dla gospodarstwa!

Miechy do zboża . po Mk. 1,00, 1,30, 1,45.
Smarowidło do wozów . . po 15 fen. za funt.
Skóry kręcone na uprząż polecają

Orłowski & Comp.,

(787) Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11\frac{1}{2}$ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. $17\frac{1}{2}$ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)

Największy warsztat dla reparacyi zegarków

Hugon Wölfel, zegarmistrz.

Fabryka Soleur. **Główny skład Poznań,**

narożnik Wrocławskiej ulicy i placu Wiedeńskiego.

Słoninę wędzoną

w najlepszym towarze i **w wielkim wyborze** poleca jak najtaniej

T. Spiżewski,

(1044) św. Marcin nr. 14.

Przyjmowanie nowych uczniów do mojej koncesyonowanej trzechklasowej (dawniej Zielkiego) szkoły prywatnej, nastąpi w dniach **14. 15.** i **16. b. m.** przed południem. (1053)

Vorpahl, rektor.

Czeladnika krawieckiego

poszukuje natychmiast

St. Piasny,

(1048) Wrocławska ulica nr. 5.

Organista,

biegły w swym fachu, poszukuje miejsca zaraz. Bliższa wiadomość **Półwiejska ulica nr. 1.** (1037)

Pani w podeszłym wieku w **Dreznie,** życzy **przyjąć sobie rozgarnioną, chętną sierotę polską,** katol. w wieku 14—16 lat, jakoby za swoje własne dziecko, do małych usług, przyczemby się nauczyła krawieczczyzny i wszelkich robót kobiecych. Rodzice albo opiekunowie niech się zgłoszą do **Redakcyi „Orędownika“.** 1056

Kilka handli materyalnych można natychmiast kupić i objąć. Reflektanci raczą się zgłosić do komis. **Scherka,** Poznań, Szeroka ulica nr. 1. (1058)

Kramy i **rozm. pomieszkania** poleca natychmiast; również poszukują miejsca **kantorzyści, subjekci** do składów bławatnych, materyalnych i wyszynku. Bliższych wiad. udzieli komis. **Scherek,** Poznań, Szeroka ulica nr. 1

Dwóch uczni

potrzebują do handlu (1060)

J. Sobecki, Rynek 8. **St. Sobecki,** Wodna ulica nr. 25.

---

300 robotników

do robót ziemnych znajdzie **stałe** i **dobrze opłacone zatrudnienie. Fort II pod Żegrzem.** (1024)

Chłopiec

uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć **mosiężnictwa i zakładania wodociągów,** znajdzie natychmiast miejsce u

St. Offierskiego,

(866) Stary Rynek.

Uczeń

porządnych rodziców, mający chęć wyuczenia się **tapicerstwa,** może się zgłosić do magazynu mebli (1041)

M. Czarlinskiego i Sp.,

Wilhelmowski plac nr. 17.

Chłopca

do handlu win, cygar i restauracyi poszukuje zaraz

Kornel Majewski,

(1040) **Trzemeszno.**

Uczeń

któryby chciał się porządnie wyuczyć **piekarstwa,** może **natychmiast wstąpić do piekarni** na Rybakach nr. 22.

(1021) **W. Kapałczyński.**

Ucznia

potrzebuje **fabryka pozłacania** i **szklarnia**

M. Nowickiego & Grünastla,

Jezuicka ulica. (1052)

Chłopiec

mający chęć wyuczyć się **balwierstwa** i **fryzyerstwa,** znajdzie miejsce u

W. Szulczewskiego,

(1032) Poznań, Wianecka ulica nr. 33.

Rybaki nr. 19/20

tanie mieszkania do wynajęcia. (1059)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.